

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Cyryla i Metodego.
Jutro: Izajasza.
Pojutrze: Klaudyusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 31 zachód 8 7.
Jutro „ „ 3 32 „ 8 6.
Pojutrze księ. wsch. 10 5 „ 10 39.

Co słysząc w świecie?

Niemcy. Gazety niemieckie donoszą, że wiadomość niektórych gazet katolickich, jakoby brat cesarzowej niemieckiej, ożeniony niedawno z katoliczką, miał zgodzić się na to, aby dzieci z jego małżeństwa miały otrzymać wychowanie katolickie, jest nieprawdziwą, bo istnieje w armii niemieckiej przepis, według którego oficer protestant, zezwalający na wychowanie dzieci swoich po katolicku, zostaje ze służby wojskowej natychmiast wydalony.

— Kanclerz ks. Hohenlohe składał w tych dniach cesarzowi Wilhelmowi sprawozdanie w Kilonii. Berliński »Tageblatt« dowiaduje się, że sprawozdanie to odnosiło się do wyniku wyborów do parlamentu niemieckiego i do projektów, jakie parlamentowi w przyszłej sesji mają być przedłożone.

— Powiększenie armii. Jak się zdaje, ma być przyszłemu parlamentowi przedłożony projekt, który będzie miał na celu to, ażeby organizacją w armii niemieckiej zmienić tak, by to odpowiadało potrzebom chwili obecnej. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

— Hamburski »General Anzeiger« donosi na mocy najlepszych informacji, że cesarz Wilhelm ma wydać okólnik do wszystkich urzędników w myśl znanego okólnika ministra Podbielskiego. W okólniku tym chce monarcha zakazać jak najsurowiej urzędnikom brania udziału w wszystkich socjalistycznych dążeniach.

— »Vorwärts« socjalistyczny oblicza, że podczas tegorocznych wyborów padło na kandydatów socjalistycznych dwa miliony 125,000 głosów, przed 5 laty padło ich milion 780,000. Na socjalistów padło zatem teraz 339,000 głosów więcej, aniżeli przed 5 laty.

— Wynik ostateczny wyborów w państwie niemieckim wykazuje przede wszystkim, że nadzieje tych, którzy zamierzali prawo wyborcze i inne swobody obywatelskie ukrócić, nie będą na razie spełnione. Centrum ma dotychczas 101 mandatów, czyli o trzy więcej, aniżeli w zeszłym parlamencie. Trzy stronnictwa postępowe, razem wzięte, zyskały już dwa mandaty, socjaliści zyskali ich dotąd 7. Dodając do tego 14 mandatów polskich, otrzymamy ogółem liczbę 222 posłów, którzy zgoda są przeciwni wszelkim zmianom konstytucji zmierzającym do ograniczenia wolności obywatelskiej.

— Cesarz Wilhelm przyjmował w Kilonii na jachcie »Hohenzollern« kanclerza rzeszy. Podczas wczorajszego obiadu w klubie jachtowym utworzył cesarz fun-

dacyą, z której pobierać będą wsparcia dotknięci nieszczęściem majtkowie. Cesarz ofiarował na ten cel 10,000 marek i tyleż »król armat« Krupp. Razem zebrano podczas obiadu 42,000 marek.

— Na marszałka parlamentu niemieckiego przedstawi centrum tym razem hr. Ballestrema. Tak pisze »Germania«.

Rosya. O wielkich pożarach donoszą z Odessy i Chersonu w Rosyi. W Odessie wybuchł pożar w przedniejszej części miasta i nie mógł być skutecznie gaszony, ponieważ wodociągi miejskie były popsute. Wyrządzone pożarem szkody obliczają na pół miliona rubli. — W Chersonie spaliła się wielka liczba miejskich składów. Szkody powstałe skutkiem pożaru mają też być bardzo znaczne.

We Włoszech w kilku okolicach nastąpiło dość ciężkie trzęsienie ziemi. Głównie zauważono trzęsienie ziemi w dolinie Antrodoco de Citraducala w okolicy miasta Akwila; w kilku miejscowościach budynki zostały uszkodzone. Najbardziej trzęsieniem ziemi została dotknięta wioska Santarufina. Podczas trzęsienia ziemi poniosło śmierć pięć osób, a siedm odniosło rany, bardzo wiele budynków zburzonych. W miejscowości Capovello siedm osób odniosło poranienia, w domach nie można mieszkać.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Do Madrytu przyszła wiadomość o wielkiem zwycięstwie, jakie odnieśli Hiszpanie nad wojskiem amerykańskim. Bliższych szczegółów jeszcze brak. Bitwę miało stoczyć pod murami Santiago. Amerykanie uderzyli bez należytego przygotowania przez ogień działowy na fortecę. Hiszpanie ich przypuścili blisko i potem straszną zadali klęskę.

Z Waszyngtonu donoszą, że pochwyciono depeszę hiszpańską. W niej donoszono, że w Santiago brak żywności i amunicji, że baterie hiszpańskie nie strzelają dla tego na statki amerykańskie.

Załoga parowca, który z Manili zawinął do Hongkongu, opowiada, iż Hiszpanie w Manili mają zamiar bronić się do ostatniej kropli krwi.

Niemieckie statki wojenne chcą przeszkodzić Amerykanom w bombardowaniu Manili. Książę Henryk pruski zawinął na pokładzie jednego z wojennych statków niemieckich do portu w Manili.

Madryt, 2 czerwca. W ostatniej chwili nadchodzą telegramy: Wczoraj o godz. 11 z południa rozpoczęli Amerykanie zdo-

bywanie Santiago od strony lądu i od strony morza. Walka wre dotąd. Amerykański statek »Wezuwiusz« rzucał bombami dynamiczowymi.

Nowa flota hiszpańska Camary przepłynęła już kanał suezki.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie.

Zaprzeszłej niedzieli rano, wśród prześlicznej pogody, rozpoczęły się uroczystości Mickiewiczowskie. Miasto całe przystrojone. W rynku i głównych ulicach zwieszały z okien chorągwie o barwach narodowych. Niektóre kamienice przybrane dywanami; wiele wystaw sklepowych ozdobionych popiersiem Mickiewicza. W mieście ruch bardzo ożywiony; krają przybyli goście, członkowie delegacji, strażnicy ogniowe, »Sokołowie«, włościanie ziemi krakowskiej i z dalszych stron przybyli. Około godz. 11 rozpoczął się napływ uczestników na plac około pomnika. Plac to olbrzymi, zamknięty około kościoła Najśw. Maryi Panny trybuną dla gości i osób prywatnych, z drugiej strony podwyższeniem dla śpiewaków i Sukiennicami. W środku tego placu stoi pomnik, zakryty płóciennymi zasłonami. Na około niego cztery kandelabry trójramienne, ozdobione kwiatami polnymi, a ze szczytu kandelabrow płoną wielkie pochodnie gazowe. Całość wygląda przedziwnie.

Plac ten zapełnił się wkrótce kilkunastu tysiącami osób. Najpierw przyszły całe zastępy młodzieży szkół średnich z profesorami i dyrektorami, dalej towarzysztwa Sokółów z bliska i daleka, strażnicy ochotnicze pożarne, ze sztandarem, deputacja górnośląska oraz liczne deputacje włościańskie z ziemi krakowskiej, kongregacja kupiecka krakowska, Towarzystwo Strzeleckie. Osobną grupę bardzo liczną stanowiła młodzież akademicka krakowska, oraz katolickie stowarzyszenia robotnicze.

Osobno na trybunie, urządzonej przez gminę, zajęły miejsca następujące osoby: syn wieszczki p. Władysław Mickiewicz oraz p. Marya Górecka, dalej JE. Najprzewielebniejszy książę biskup ks. Puzyna, cała kapituła katedralna, oraz najwyżsi dostojnicy świeccy.

Po godzinie 12 odegrano nasamprzód wieniec melodyi polskich, a następnie liczny chór śpiewaków z całego kraju odśpiewał kantatę »Zerwijcie zasłonę«, przyjętą hucznymi oklaskami.

Zaraz potem wszedł na trybunę w stroju polskim Jego Ekscelencya Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni i wypowiedział mowę, oddając pomnik miastu Krakowu.

Na dany znak spadły zasłony z pomnika, a publiczność powitała pomnik hucznymi oklaskami. Włościanie krakowscy obsypali pomnik kwiatami.

Następnie przemawiali: prezydent miasta Krakowa p. Friedlein, hrabia Stanisław Tarnowski i gospodarz Jan Bojko, który wystąpił w białej, chłopskiej sukmanie. Bojko zaznaczył, że od wieku prawie przy każdej ważnej uroczystości i

sprawie narodowej obok innych klas narodu staje i lud z pod strzechy wieśniaczej. I tak, po konstytucji 3 maja lud przyszedł do Kościuszki, później gdy Kościuszczyk sypano mogiłę pod Krakowem, to przy tej zbrojnej pracy nie mogło brnąć tych, których Kościuszczyk najwięcej umiłował. I znowu później, kiedy odkryto zwłoki króla chłopków, chłopci polscy stanęli także przy popiołach najżyczliwszego z królów polskich i ręka wieśniaczki zarówno z innymi złożyła wieniec na drogę trumnie. Wielki udział brali także włościanie polscy i ruscy w obchodzie 200 rocznicy odsieczy Wiednia. A stary gród Krakusowy nigdy może w swych murach nie widział tylu i w takim nastroju wieśniaków, jak kiedy naród na Wawelu skalistym składał popioły swego pieśniarza — Mickiewicza.

To też i w roku bieżącym, w którym sto lat mija od przyjścia na świat tego proroka, gdy w całym kraju jak mogą, czczą pamięć Mickiewicza, lud polski z radością bierze udział w tych uroczystościach i dziś oto znów staje na Rynku krakowskim, by wziąć udział razem z wszystkimi warstwami narodu w tem odsłonięciu pomnika wielkiemu śpiewakowi.

(Dokończenie nastąpi).

Jaką bronią

walczy z nami »Warmiak«, mogą się Czytelnicy przekonać z artykułu, jaki tu w całości podajemy. »Warmiak« w ostatnim numerze tak pisze:

»Dzieci, wy się źle bawicie«, tak napominać by trzeba »Gazetę«, która niby ma sobie za żart, jeżeli bliźnich (!) jak najboleśniej może urazić. Już też w bezczelności (!!) swojej chyba nie zna granic. Nikt (!?) przed nią nie pewny. Wywodzi przeciw centrowcom! dla czego? co ci jej zrobili. Ona tego sama nie wie, jak owe dzieci, które kamieniami rzuciły. Przecież centrum stanowczo stoi o prawa katolickie, nie wyjmując nigdy i polskokatolickich. Cóżby dotąd było wskórało 20 Polaków, gdyby centrum składające się z około 100 członków nie stało po ich stronie! Wywodzi przeciw duchownym (!!) dla czego? Ona sama nie wie. Chyba dla tego, że ludowcy, czyli secesyoniści w Poznaniu toż samo czynią. Ona z pewnością nie wie, jak źle właśnie tu się bawi. Jeżeli chce wiedzieć, jakie owoce niesie to jej postępowanie, to może ją zapewnić, że bardzo złe. Niedawno temu wyrażał się jeden z najgorliwszych

jej zwolenników z wielką nienawiścią i zaciętością, jakiś P. (którego na jej żądanie nazwę) bardzo ohydnie o kapłanach wogóle, na przykład, »że piekło głowami księży będzie wyścielone.« — Wywodzi przeciw innym ludziom, którzy w życiu nikomu może jeszcze nie weszli w drogę, a bynajmniej jej samej. Sam nie wiem, co mam na to powiedzieć, że ona człowieka ogólnie szanowanego i lubionego bez wszelkiej przyczyny, chyba dla tego, że nie tańczy podług jej piszczałki, nie wacha się liczyć do »półgłówków«. To też powiedzieć jej można: dziecko, źle się bawisz: albowiem dziecięciemś chyba w porównaniu do tego człowieka, którego liczysz do półgłówków, co do wieku i powagi i szacunku, którym się cieszy u ludzi dobrej woli. Pan Bóg (!) cię za to sądzić będzie, a może przedtem jeszcze i kto inny, ale aż do kuracyi w Gerbersdorfie. Źle się też bawisz, wyzywając syna tegoż samego w sposób zbyt ordynarny »synalem«. Chyba nie wiesz w nadmiarze twej mądrości, co to słowo znaczy. Ten isty bowiem znany tu w okolicy jako człowiek trzeźwy, spokojny, poważny, chyba o jakie pięć albo sześć lat co do wieku różni się od ciebie, a porównując go powierzchownie z tobą, raczej ciebie niż jego nazwałbym »synalem«. W ogóle z całego pisma »Gazety« jakieś niezdrowe mię dochodzi powietrze; mam nadzieję, że kuracya w Gerbersdorfie i w tym względzie przyniesie zmianę; czego życzę, serdecznie. J.

Czyż można coś więcej nedorzecznego w świat puścić, jak powyższy artykuł? A więc Gazeta ma odpowiadać za wszystko, co ktoś gdzie powie! Z całej tej pisaniny przebija udana pobożność, faryzejstwo, niby szacunek dla kapłanów, który jednakowoż więcej szacunku kapłanom ujmuje, a w końcu jest tam złośliwość i kpiny. Człowiek prawdziwie religijny, prawdziwie szanujący kapłanów, takich nedorzecznosci ogłaszać nie będzie. Albo czyż to na kpiny nie wygląda, groźenie redaktorowi Gazety sądem Bożym. I za co to? Oto za to, że nie popierał kandydata centrum. Gdyby artykuł »Warmiaka« przetłumaczono na język niemiecki i ogłoszono w gazetach, toby się dopiero Niemcy wysmiali z »organu duchowieństwa«, który w podobny sposób pracuje nad oglupieniem ludu polskiego na Warmii. Dla lepszego zrozumienia artykułu »Warmiakowego« musimy wytłumaczyć, co znaczy wspomnienie w nim po dwa razy »Gerbersdorfu«. Otóż redaktor Gazety od dłuższego czasu choruje na płuca i wyraził się do kogoś, że radby odbył kuracyę w Gerbersdorfie. Czyż

sia doglądała onego pieska i kacuszki, a starcowi posługiwała chętnie kiedy do domu przyszedł. Minęło siedm lat, a Kasia zatęskniła do ojca, prosiła więc onego starca, by ją ze służby awolnił, a obiecaną dał nagrodę.

Wyplacił jej stary, dając pieniędzy co niemiara; lecz nie dość na tem, kazał jej iść na górę i wybrać sobie pamiątkę. Stały tam skrzynie w piękne kwiaty malowane, złociste i piękne, ale też i proste drewniane; Kasia patrzy, którąby wziąć, ale widzi jedną w kącie stojącą najgorszą ze wszystkich, i tę wybiera, a wybrawszy na dół zanosi. »Dzieweczko, czemuś, najładniejszej nie wybrała«, zapytał starzec; lecz dziewczyna kontentując się małym, rzekła: »Będzie to dla mnie dosyć, piękniejszej nie potrzebuję«. Starzec dał jej taczkę, aby wieść mogła te skrzynie, a aby jej tęskno w drodze nie było, rozkazał biedz pieskowi i kacuszce za nią. Biegły tedy dwa te zwierzątka, a kiedy przybyły do wsi, wciąż wołał piesek: »Hafu, hafu, hafu, jedzie nasza Kasiula; przed nią brzęk, za nią brzęk, wszystko ona dobre wiezie«, a kacuszka powtarzała wołając: Tak, tak, tak.

Po kilku dniach swej podróży przychodzi do onego pieca, który wymiała, zagląda do niego, i widzi, zdziwiona, pełen najpiękniejszych kolaczy; a kiedy stoi

można dalej posunąć osobistą nienawiść, która niema współczucia tylko szyderstwo dla dokniętych cierpieniem? Smutne to, że »Warmiak« nosi szumny tytuł »organu duchowieństwa i ludu«. Duchowieństwu on zaszczytu nie przynosi, przez klótnie zaś z Gazetą demoralizuje lud, który bardzo do brze wie, że pieniądze wyrzucone na »Warmiaka« przydałyby się lepiej na pożyteczniejsze i potrzebniejsze rzeczy, na które żąda się składek od ludu.

Artykuł »Warmiaka« zdradza polityka tomaszkowskiego, który obalamucony wciąż się ciska za »wielkim« centrum i powiada, że choćby wskórało 20 Polaków gdyby 100 członków centrum ich nie wspierało? Niechże nam tedy »Warmiak« raz powie, co owo centrum już zrobiło dla nas? Czy podatki płacimy mniejsze, czy dzieci naukę religii mają polską, albo jakie inne dobrodziejstwo? Otóż nie, bo ani 100 członków centrum praw ani ulg żadnych nie ustanawia, a przy głosowaniu jeden głos przeważa nieraz, nie potrzeba wcale ani 100, ani 20 głosów. Centrum przez swoją wielkość przysłało na wydatki na okręty, a gdy zobaczymy, kto te pieniądze zapłaci, to jeszcze możemy się o tem rozmówić, czy mamy z tego jakie korzyści, że 100 członków centrum w parlamencie zasiada. Nam te 100 wcale nie imponuje, bo nam miłsze nasze małe Koło polskie, niż wielkie państwo centrowe.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Rekolekcyje dla kapłanów odbędą się w tym roku od 29 sierpnia do 2 września w Springborn i od 5 do 9 września w seminarium duchownym w Brunsbergu. — Ferye letowe urzędu biskupiego trwają od 16 lipca do 14 września. W tym czasie tylko nagłe sprawy załatwiane zostaną.

Chełmińska dyecezya. Książeczka wydana w Krakowie p. t.: »Intencya miesięczna czyli Posłaniec Apostolstwa Serca Jezusowego na miesiąc lipiec« zawiera między innymi treściwą wiadomość »O cudownej figurze Najśw. Maryi Panny znajdującej się dawniej w Łąkach Bratjańskich, obecnie w Nowemmieście«. Dołączone są dwa obrazki przedstawiające kościół parafialny w Nowemmieście nad Drwęcą i wielki ołtarz z cudowną figurą Najśw. Panny Łąkowskiej w tymże kościele.

i nie wie co począć, czy brać czy nie, słyszy znów głos: »Bierz ile chcesz, a co najlepszego.« Nabrała więc kołaczów ile jej dusza raczyła, i w dalszą poszła drogę; idzie, aż oto z daleka widzi jabłoń, którą oczyściła ze mchu i suchych gałązek, a na niej złociste połyskują jabłka; a gdy się zbliżyła, znów woła coś na nią: »Urwij sobie kilka, bo tyś mnie oczyściła.« Urwała siedm złocistych jablek, a nie bawiąc się, szła dalej.

Znużona podróżą i spragniona, przychodzi nad ową studnię, którą wybrała: napiła się wody czystej jak kryształ, a chłodnej; a gdy chciała odchodzić, spostrzegła trzy kule, a znów coś woła ze studni: »Dzieweczko, dziewczeczko, weź te kule rybeczko!« Wzięła je i schowała. Uradowana biegnie ku domowi, a tęskna miłość ku ojcu kroki jej przędzemi czyniła i już zdala widzi ojcowską chatkę i serce jej bije, czy wszystkich zastanie, a osobliwie ojca przy życiu, i coraz prędzej biegnie, i już jest blisko chaty. Stary ojciec na progu siedzi i myśli o swej biedzie, i patrzy ciekawie, co to za dziewczyna ku niemu się zbliża. Poważnie podniósł się starzec, bo poznał swe dziecko, uściśkał córę do nóg mu upadającą, a łzy radości spływały po licu, bo myślał, że się gdzie zmarnowała dziewczeczka.

(Dok. nast.)

Zła macocha.

Powiaśka ludowa.

(Ciąg dalszy.)

Znów idzie biedna dziewczyna dalej w świat nieznany, i przychodzi do pieca w polu stojącego; przechodząc mimo, słyszy znów wołanie proszącym głosem: »Dzieweczko, dziewczeczko, wymieć mnie rybeczko!« Wzięło się dziewczę do roboty, wybrało popiół i piec wymiotło, a za odchodzącą wołał głos: »Jak będziesz kiedy powracała, zajrzyj do mnie«. Zdziwiona takimi przygodami nieboga, idzie dzień drugi, a nigdzie ani dachu ani ludzi. Spotyka nareszcie starca, siwego jak gołąbek, który nie mógł przejść przez rów, i prosił nadchodzącą, by go jakim sposobem przeprowadziła. Wzięła go na plecy Kasia i przeniosła. Starzec zaczął się jej wypytwać z kąd i dokąd idzie; a gdy się dowiedział o losie jej, zapytał się, czyby u niego służyć nie chciała. »O czemu nie!« rzekła dziewczyna, »jać przecie za służbą idę: a czy mi u was, czy gdzie indziej służyć, teć mi jedno«.

Zgodziła się tedy na lat siedm, bo starzec tak chciał, i poszła do chaty ze starcem. W chatce nie prócz pieska i kaczkki nie było. Te to zwierzątka starzec jej pieczy poruszył, sam zaś często wychodził z domu i chodził po świecie. Ka-

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można „Gazetę Olsztyńską” zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze, a otrzyma początkowe numera, których drukujemy umyślnie więcej.

„Gazeta Olsztyńska” z bezpłatnym dodatkiem „Gość Niedzielny” kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach i markę, z odnośnikiem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską”.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

*** Olsztyn.** Kupiec pan Gustaw Krupa przy ulicy Warszawskiej podał się do konkursu.

— Zmarł tu śp. Ignacy Moser, długoletni nauczyciel i organista w Brunswaldzie, w 78 roku życia.

— W prowincjach Wschodnio i Zachodnio-pruskiej i w Poznańskiej poranił piorun w czasie burzy zeszłotygodniowej wogóle 16 osób, z tych 12 śmierć znalazło.

— Pewien myśliwy w powiecie królewieckim, wracając z polowania, nagabywany przez żandarma na drodze publicznej o okazanie karty myśliwskiej, odpowiedział, że nie ma potrzeby sprawiać się przed policją po za obrębem polowania. Żandarm podał go do kary. Myśliwiec jej nie zapłacił. — Sprawa poszła do sądu i oparła się o najwyższą instancję, a kamergerycht berliński przyznał słusność myśliwemu. We wywodach uzasadniających ów wyrok wyrażono: Jeżeli uprawniony do polowania myśliwiec ukończył polowanie i wraca z bronią, nawet z zwierzyną, wtedy nie poluje i nie wolno go na drodze niepokoić.

— Uczeń mularski Schnipper ztąd spadł z rusztowania na górze Andrzeja, gdzie budują wieżę do wodociągów i odniósł takie pokaleczenia wewnętrzne, że musiano go odstawić do tutejszego lazaretu.

— Skutkiem deszczu znowu ucierpiały wielce tory kolejowe pomiędzy Toruniem i Olsztynem i Olsztynem a Wartemborkiem. Woda tory te podmyła i komunikacja odbywa się tylko na jednych szynach.

*** Wartembork.** Tutejszy „Gesellenverein” żegnał zeszłej środy swego dotychczasowego prezesa, ks. kapelana Kowalskiego, który odchodzi jako kuratus do Giław. — Żonę pewnego posiadziela z okolicy miano w piątek po południu przywieźć do tutejszego lazaretu, tymczasem zmarła ona w drodze.

*** Zyborck.** Tutejszą aptekę kupił niejakiś pan Höpner z Królewca za 87 tysięcy marek. — Zeszłego czwartku spadło tu tyle deszczu, że w rowach szosowych woda zmieścić się nie mogła. Spłynęło też wiele siana, a konieczyna, która już była dnia poprzedniego suchą, musi znowu kilka dni schnąć.

*** Działdowo.** Dnia 28-go czerwca rano o 7-mej wybuchł w Małym Leńsku ogień u chałupnika Bastka. Dom mieszkalny spalił się do szczytu.

*** Biskupiec.** Na burmistrza wybrano tu we wtorek jednogłośnie dotychczasowego burmistrza pana Klefeldt. Długość mu rocznie 300 marek i osobistej dołkładki pobierać będzie 600 marek rocznie.

*** Ostruda.** W sobotę przed południem pchnął się mistrz stolarski Nadolny cztery razy sztylętą w pierś, skutkiem czego po krótkim czasie zmarł. N. skazany został dnia 28-go maja przez izbę karną w Olsztynie za pojedyncze bankructwo na jeden tydzień więzienia, co sobie tak wziął do głowy, iż sobie życie odebrał.

*** Pasym.** Pomiędzy dziećmi szkolnymi panują tu odry. W obu katolickich klasach braknie blisko dwie trzecie dzieci.

*** Prabuty.** Krwawa scena rozegrała

się w jednej z pobliskich karczem. Przed ósmiu laty przywiózł ze sobą z Węgier do Niemiec druciarz K. młodzieńca R., ażeby go wyuczyć swego rzemiosła. Po roku nauki, gdy tenże wysłał go pewnego razu w okolicę z towarami, R., sprzedawszy towar, nietylko że nie wrócił już więcej do swego majstra, ale zaczął sztukę tę uprawiać na własną rękę i tym sposobem stał się jego konkurentem. Gdy się więc ubiegłego tygodnia przypadkiem spotkali w owej karczmie, powstała między nimi sprzeczka, w czasie której młody R. nietylko że pobił swego majstra, lecz jeszcze go niebezpiecznie pożał nożem. Napastnika aresztowano, nieszczęśliwego zaś odniesiono do tutejszego lazaretu.

*** Wąbrzeźno.** Włódarka p. Jan Lewandowski z Ryńska i także włódarka p. Jan Lewandowski z Czystolebia przy Wąbrzeźnie dostali terminatki wskutek wypełnienia swego świętego obowiązku przy wyborach. Kto tym zacnym Wiarusom wyszuka miejsce; zasługują na to, aby każdy Polak zajął się ich losem. My ze swej strony zwracamy się do obywateli naszych z prośbą, aby, o ile możliwości, postarali się o miejsca dla tych dzielnych Wiarusów.

*** Mokre pod Toruniem.** Zeszłej niedzieli zawiadomiono tutejszą policją, iż od tygodnia nie widziano murarza P., a z pomieszkania jego dało się czuć nieprzyjemne powietrze. Przybyła policja otworzyła zamknięte drzwi jego mieszkania, gdzie jej się okropny przedstawił widok. Ciało bowiem jego zaczęło się już rozkładać. Rozpoczęte śledztwo wykaże z pewnością przyczynę śmierci.

*** Chojnice.** Byłemu asystentowi kolejowemu H. zdawało się, jakoby podczas jego niebytności ubiegłego tygodnia zakradli się do niego złodzieje, zabrawszy mu 40 marek pieniędzy i rozmaite klejnoty. Chociaż później wszystko to znaleziono związane w kacie sieni, H. był przekonany, że złodzieje w jedną z następnych nocy po to przyjdą. Postanowił więc się zabezpieczyć i odszukawszy rewolwer, zaczął go nabijać, gdy w tem rewolwer puścił i kula ugodziła go w głowę. Przywołany lekarz wątpi o jego wyzdrowieniu.

*** Z Kościerskiego** dochodzi smutna nowina. Agent dóbr z Gdańska Mosos kupił dobra Liniewo i rozparcelował je pomiędzy 16 osadników, pomiędzy tymi kilku Polaków, którzy wpłacili znaczniejsze kwoty na cenę zakupną, a nadto pobudowali budynki na własny koszt, nie odczekawszy przewłaszczenia sądowego, które miało 18 bm. nastąpić. Termin nadszedł, lecz agent M. się nie stawił i z Berlina doniósł, iż przewłaszczenie nie może nastąpić, gdyż brak mu potrzebnego kapitału na oczyszczenie hipoteki obciążonej 300,000 marek. Biedni parcelanci, jeżeli komisja jeneralna nie przyjdzie im w pomoc, jak to ongi w Będargowie się stało, stracą wszystko, a z nimi kilku kupców w Kościerzynie, którzy im dość sporego kredytu udzielali. Przy kupowaniu parcel należy być zawsze bardzo ostrożnym, a przede wszystkim nie wpłacać nic, dopóki przewłaszczenie sądowe nie nastąpi. Jak nam powiadano, została już zaprowadzoną sekwestracja w Liniewie.

*** Toruń.** W tutejszym więzieniu powiesił się pewien więzień — pomimo, iż skuty był w żelaza. Przy rewizji znaleziono go już nieżywym.

*** W Górkach** pod Inowrocławiem przy zwożeniu słomy administrator p. Rabbe zganił pewnego robotnika, a kiedy tenże zuchwale mu odpowiadał, uderzył go kilka razy batem. Wtedy robotnik porwał widły, ściągnął p. R. z konia i tak go poranił, że wątpić można o jego życiu. Robotnik sam stawił się przed sąd.

*** W Pierwoszynie** stracił życie 18 letni syn właściciela dóbr Krefta skutkiem nieszczęśliwego wypadku. Poszedł on z strzelbą na lisy, a gdy robotnik, którego zabrał ze sobą, jamę odkopywał, uderzył młody Kreft niecierpliwie kolbą o ziemię.

Nabój w tej chwili wypalił i położył go trupem na miejscu. Zabity był jedynakiem i iedynym spadkobiercą dóbr.

*** W Karlewicach** w Poznańskim, wsi o milę od Swarzędza położonej a należącej do p. Treskowa z Wierzonki, odbyło się onegdaj starcie pomiędzy cyganami a mieszkańcami wioski, których cyganie okradali. Dwóch włóścian ciężko zostało zranionych wystrzałami z rewolweru. Przywołani żandarmi aresztowali większą część bandy cygańskiej, reszta ukryła się w pobliskim lesie.

*** W Berlinie** odbyły się wyścigi pomiędzy takimi, którzy mięso jedzą i takimi, którzy mięsa nigdy nie używają (jaroszami). Pierwszych było 14, drugich 8. Wyścig miał trwać 18 godzin, bo droga przenosiła 15 mil polskich. Otóż pierwszy u celu stanął jarosz, tak samo następcami byli tacy, którzy mięsa nie używają. Tylko jeden z liczby 14 jedzących mięso stanął u celu.

*** Berlin.** Kościelne i obyczajowe stosunki przedmieść berlińskich w niekorzystnem przedstawiają się świetle w referacie jaki przedłożono w tych dniach powiatowemu synodowi protestanckiemu w Berlinie. Referat podnosi, że bardzo mało mężczyzn przystępuje do »Abenmahlu«, że węzły życia rodzinnego rozluźniają się. Liczba kościelnych pogrzebów wynosiła na 3337 przypadków śmierci w Riksdorfie tylko 288, w Köpenick na 436 przypadków śmierci tylko 127. Także podnosi referat niepokojące wzmaganie się żądzy używania wśród niższych stanów protestanckiej ludności.

*** Bytom.** Z powodu przejęcia wydawnictwa »Katolika« przez Spółkę ofiarowała dotychczasowa właścicielka »Katolika«, panna Ludwika Radziejewska z Bytomia, sumę 5000 marek na pomoc naukową dla kształcącej się młodzieży katolicko polskiej z Górnego Śląska, chcąc w ten sposób okazać swoją wdzięczność. Na ten cel były też ofiarowane w r. 1892 z powodu jubileuszu »Katolika« 10 tysięcy marek. Suma ogólna funduszu »Katolika« z daru panny Ludwiki Radziejewskiej i brata jej księdza lic. Radziejewskiego wynosi zatem obecnie 15 tysięcy m. — Cześć wspaniałomyślniej dobrodziejce!

*** Pszczyna.** Przed kilkunastu tygodniami okradziono proboszcza goetzkowickiego właśnie podczas wielkiego nabożeństwa w niedzielę. Gospodyni, którą znaleziono w on czas skrupowaną i lekko poranioną, opowiadała niestworzone rzeczy, jak to się rabusie nad nią znęcali, jak ją powiązali i porzucili, a potem zabrawszy co do fenyga wszystkie pieniądze — zniknęli bez śladu. Opowiadanie jej brzmiało bardzo niewiarogodnie, poczęto więc szperać i śledzić i wnet okazało się, że ona sama była współniczką kradzieży, a znaki na ciele niby od pokaleczenia sama sobie zadała. Mniemanym złodziejem był jej — własny kochanek. Tych dni sąd rozpatrywał tę sprawę i uznając nadzwyczajną pomysłowość gospodyni, skazał ją na 2 i pół roku więzienia; współnika jej skazano tylko na 2 miesiące.

*** W Bochum** w Westfalii na placu Moltkego starli się robotnicy z policją. Kilku hałasujących ludzi wezwała policja, aby się rozeszli. Gdy rozkazu nie usłuchali, policja chciała ich aresztować, lecz stawiono jej zacięty opór. Rzucano na policyantów cegłami i kamieniami, policyanci posługiwali się bronią. Hałas zwabił około 300 osób. Wezwani do rozejścia się, nie usłuchali. Wywiązała się zacięta bójka, znaczna liczba rannych po jednej i drugiej stronie. Kilkanaście osób aresztowano.

*** Z Petersburga** donosi telegram, że w Brjańsku wybuchło bezrobocie w fabrykach stali i żelaza. Robotnicy zniszczyli doszczętnie warsztaty. Sprowadzono trzy bataliony wojska, które przywróciło spokój. Ogółem świętuje 22,000 robotników, domagając się podwyższenia zarobku.

Zaproszenie do przedpłaty.

„PRACA”

*** Tygodnik ilustrowany dla wszystkich stanów ***

poświęcony
sprawom handlu, przemysłu i rolnictwa
z obszernym działem beletrystycznym,
w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo
wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszyte 24 do 30
stronnie druku, przy współpracownictwie doborowych sił.

Dążenia redakcyi »PRACY« zwrócone są przedewszystkiem
ku pobudzeniu społeczeństwa do spotęgowania rozwoju i rozkwitu
handlu i przemysłu naszego obok rolnictwa.

»PRACA« zawiera prócz tego piękne ilustracje, bardzo zaj-
mujące nowelki i nader piękne powieści oryginalne, wier-
sze patryotyczne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia histo-
ryczne i pośmiertne, opisy ludów i krajów, korespondenecye ze świa-
ta, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychództwa;
w końcu podaje »PRACA« wesołe pogawędki miejscowe, dodatek
humorystyczny, sprawozdanie teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

»PRACA« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy polityczne
i społeczne, oddziałujące bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje
praktyczne wiadomości handlowe, w ich liczbie wyczerpują-
ce sprawozdanie handlowe, ceny zbóż i produktów z rynków tu-
tejszych i międzynarodowych; dalej informuje »PRACA« każdego
kupca, przemysłowca i rolnika o rozwoju wszelkich instytucyi, sto-
warzystwień i spółek, o rozporządzeniach władz i najnowszych wyro-
kach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, o zmia-
nach firm, konkursach, subhastach, submisjach, najnowszych wynalaz-
kach, wreszcie obszerny **dział inseratowy**, a zwłaszcza
wakansów i szukających miejsc.

**Prosimy o łaskawe, gorliwe popieranie
»Pracy« tem więcej, że to jedyny tygodnik
ilustrowany w całej Wielkopolsce.**

»PRACA« zapisana jest na pocztę: Zeitungs-Preisliste Ab-
theilung II t. 86.

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach Niemiec **tylko**

× 1 markę kwartalnie. ×

(Po za granicę państwa niemieckiego tylko pod opaską kwar-
talnie 1 zł. — Za oceanem 1 Dolar).

Każdy kto tylko zażąda otrzyma bezpłatnie i franko kilka
numerów »Pracy« na okaz.

Adres: **»Praca«** — Poznań (Posen) Rycerska ul. 38.

Pismo jak »Praca« powinno się znajdować w każdym do-
mu szczerze polskim.

== Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły ==

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż
dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z
Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sowiecie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I ekspedycya „Gazety Olszt” przyjmuje składki na ten cel.

Pierwsza i największa fabryka pojazdów pędzona parą.

Szszanownej Publiczności Olsztyna i okolicy uprzej-
mie donoszę, że moją od 11 lat istniejącą i w najszer-
szych kołach znaną

Fabrykę powozów

z dniem dzisiejszym urządziłem jako

••• pędzoną parą. •••

Jestem ztąd wstanie każdej konkurencyi czoło stawić i
wszelkie wymagania w jak najkrótszym czasie zaspokoić.

Rozmaite pisma uznania mogę wykazać.

Z wysokim szacunkiem

Gustaw Reitzug,

fabryka pojazdów, ulica Warszawska 25.

Teatr polski.

Towarzystwo polsko-katolickie »ZGODA« w Olsztynie u-
rządza w **w niedzielę, 10 lipca** wieczorem o 7¹, na sali
p. Funka

przedstawienie amatorskie.

Odgranem będzie:

I.

ADAM i EWA

Krotochwila w 2 odsłonach ze śpiewami przez Aspisa.

II.

Wigilia św. Andrzeja

Sztuka ludowa w jednym akcie ze śpiewami i tańcami.

Po przedstawieniu ••• zabawa z tańcami. •••

Ceny miejsc: Krzesła numerowane 1 m., nienumerowane 75
fen., sala 50 fen., galerya 30 fen. — Biletów nabyć można po-
przednio w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej”, ulica Dolna Ko-
ścielna nr. 12, lub w dzień przedstawienia od godz. 6-tej wie-
czorem przy kasie.

O liczny udział uprasza

ZARZĄD.

Wyprzedaż

•••• resztek i odłożonych towarów ••••

z wszystkich oddziałów rozpoczyna się jak corocznie:

Za gotówkę!

W piątek, 1 lipca.

W sobotę, 2 lipca.

W poniedziałek, 4 lipca.

W środę, 6 lipca.

W czwartek, 7 lipca.

W sobotę, 9 lipca.

Za gotówkę!

Ceny są nadzwyczaj tanie. Pomiędzy resztkami znajdu-
ją się materye dla mężczyzn i kobiet, które stósowne są
na ubrania

dla konfirmandów

i dla tego nadarza się sposobność takowe tanio zakupić.

Aby uprzątnąć pozostałą **×** kontekę **×** sprzeda-
je takową niżej zakupna, po każdej najprzystępniejszej cenie.

Juliusz Bluhm,

rynek 12, pod sieniami.

Stałe ceny.

Stałe ceny.

1 do 2 uczni

w naukę malarstwa przyjmie
natychmiast

Wilh. Pohlenz,
rynek remontowy.

Willy Stern

⊗ Gutsztacka ul. nr. 35 ⊗
(obok hotelu „Deutsches Haus“)

leczy zęby i wprawia takowe.

Przyjmuje:

od 8 do 1 przed południem

od 2 do 7 po południu.

Losy Inowrocławskiej loteryi na konie,

ciągnięcie 20-go lipca. Główna
wygrana: 1 pojazd z czterema
końmi, wartości 10 tysięcy ma-
rek, jeden pojazd z zaprzęgiem
w wartości 5000 marek, jeden
w wartości 2000 marek, 33 koni
do wierzchu i zaprzęgu, 964 in-
nych wygranych. Cena losu
1 markę.

Losy malborskiej loteryi na konie.

Ciągnięcie 15 września. Wy-
grane: 8 pojazdów i wogóle 95
koni, razem 3260 wygranych,
między temi 2204 złotych i sre-
brnych monet, medalionowych,
których wartość zagwarantowa-
ną jest 90%. Cena losu 1 mk.
Do nabycia w ekspe-
dycyi »Gazety Olsztyńskiej«.

śledzie

Matties poleca 3 sztuki za
10 fen.

S. Flato,
ulica Prosta.